NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 34 (3279) Wilno, Poniedziałek 4 lutego 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Ś. p. Zofja Felicja z Piłsudskich Kadenacowa. — Nowy tekst ewangelji. — Rozłam wśród Marjawitów. — Samobójstwo kier. Urz. Przemysłowego. — STRZELCY MASZERUJĄ... — KURJER SPORTOWY.

Ś. P.

Zofja Felicja z Piłsudskich

KADENACOWA

wdowa po ś. p. Bolesławie

po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w dn. 3 lutego 1935 r. przeżywszy lat 70.

Eksportacja zwłok ze szpitala im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie na Dworzec Główny odbędzie się w dniu 6 lutego o godz. 14-ej.

Pogrzeb odbędzie się w Wilnie w dniu 8 lutego.

O tym smutnym obrzędzie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

Bracia, Bratowa,
Córki, Synowie,
Synowe i Wnuczka

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Ś.p. Zofja z Piłsudskich Kadenacowa

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 15.30 zmarła po dłuższej chorobie ś. p. Zofja Kadenacowa w wieku lat 70. Siostra p. marszałka Piłsudskiego, S. p. Zofja Kadenacowa. od 6 tygodni znajdowała się na kuracji w szpitalu okręgowym imienia marszałka Piłsudskiego w Warszawie przy ul. 6-go Sierpnia. U łoża chorej czuwała stale córka pani Kadenacowej oraz pani Aleksandra Piłsudska. Zmarła była wdową po lekarzu. Mieszkała stale w Wilnie, przy ul. Portowej. Osierociła trzy córki i dwuch synów. Zwłoki jej przewiezione będą do Wilna.

Ś. p. Zofja - Felicja z Piłsudskich Kadenacowa urodziła się w r. 1865 jako drugie dziecko z małżeństwa b. Komisarza Rządu Narodowego na Żmudzi Józefa i Marji z Billewiczów Piłsudskich.

Początkowe nauki pobierała w domu pod światłem kierownictwem swej Matki, następnie zaś prywatnie w Wilnie. Skolei parę lat przebywała na znanej pensji p. Krzywobłockiej w Warszawie, skąd odwołana została do Wilna ze względu na zły stan zdrowia Matki i konieczność zaopiekowania się domem.

Pani Piłsudska z drobnemi dziećmi przebywała podówczas w Wilnie, dzie kształcili się już w gimnazjum Jej synowie Bronisław i Józef. Tu w Wilnie p. p. Piłsudecy mieszkali przy ul. Trockiej, następnie zaś przy ul. Bakszta i św. Anny 2, gdzie w roku ubiegłym w dniu 19 marca wmurowana została tablica pamiątkowa ku czci p. Marszałka.

Cały ciężar kierowania sprawami licznego domu spoczywał na barkach młodziutkiej podówczas panny Zofji. Wśród kilku lekarzy, doglądających matkę, znajdował się młody, a o znanem już nazwisku chirurg wojskowy dr. Bolesław Kadenacy, który w parę lat po śmierci ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej został małżonkiem p. Zofji.

Od tego czasu ś. p. Zofja Kadenacowa staje się faktyczną kontynuatorką pracy wychowawczej swej Matki. Małżonek Jej wspomaga gorliwie żonę, która stała się opiekunką młodego rodzeństwa. Pp. Kadenacowie mimo, iż są ludźmi b. dobrze sytuowanymi, prowadzą dom b. skromnie. P. Kadenacy, jako lekarz wojskowy, zajmuje niebawem etat pułkownika a następnie generała. Na kilka lat przed wojną dr Kadenacy przeszedł w stan spoczynku. Tu zaczął się okres jego znanej pracy społecznej, szczególnie w dziedzinie samorządu. W ciągu paru kadencyj piastuje mandat radnego w radzie miejskiej Wilna.

Wojna zastaje dziatwę p. p. Kadenacych na studjach w centralnej Rosji. Ś. p. pani Kadenacowa w chwili ewakuacji opuszcza Wilno, podążając do dzieci. W Wilnie zostają małżonek i córka Marja. Do Wilna wraca ś. p. pani Zofja wraz z sześciorgiem dzieci już jako repatrjantka — po pokoju brzeskim.

W tym czasie umiera dr. Bolesław Kadenacy. Nastaje ciężki okres w życiu rodziny pp. Kadenacych. Trzech synów pódążyło niebawem w szeregi Armji Polskiej, córki zaś z Matką borykają się z losem w Wilnie.

W 1919 r. w pamiętnych dniach Rezurekcji Wileńskiej wkracza do Wilna zwycięski Wódz Armji Polskiej Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. Dom Zmarłej Siostry Marszałka staje się niejako punktem zbornym elity niepodległościowej. Ś. p. Zofja Kadenacowa pozostaje nadal tą samą skromną panią domu, szczerze oddaną swej rodzinie. Po spaleniu się domu na Belmoncie p. Kadenacowa przenosi do śródmieścia, a w r. 1927 zamieszkuje razem z najmłodszym bratem Janem, podówczas sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie przy ul. Portowej 14.

Zmarła zachowała stale daleko posuniętą skromność. Nie dała się nawet skłonić do piastowania jakichkolwiek wybitniejszych stanowisk na odcinkach pracy społecznej. Tem niemniej wszyscy tu w Wilnie dobrze wiemy, że była tej pracy szczerą protektorką.

W ub. roku ś. p. Zofja z Piłsudskich Kadenacowa, ciężko zapadła na zdrowiu a Wilno opuściła w końcu roku ubiegłego celem kontynuowania kuracji w Warszawie, gdzie stale przebywa większość Jej dzieci.

Cześć Jej świetlanej pamięci.

Spowodu śmierci ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej składa wydawnictwo i redakcja „Kurjera Wi-leńskiego" czcigodnej rodzinie zmarłej wyrazy najgłębszego żalu i współczucia.

Armja niemiecka
w świetle francuskiem i angielskiem

LONDYN (Pat) — W związku z wiadomością jakoby delegacja francuska w toku narad wczorajszych przedłożyła rządowi brytyjskiemu tajne dossier francuskiego sztabu generalnego w sprawie zbrojeń niemieckich, które rzekomo miały wywrzeć olbrzymie wrażenie na ministrach brytyjskich, z kół kompetentnych dowiadujemy się, że wiadomość ta w tej formie jest nieprawdziwa. Natomiast prawdą jest, że w toku dyskusji wymieniono informacje co do liczebnego stanu armji niemieckiej i dokonanych przez Niemcy ostatnich zbrojeniach. Ku zdumieniu jednak strony brytyjskiej okazało się, że cyfry tajnych zbrojeń niemieckich, wykazane w dossier sztabu francuskiego, były niższe od cyfr jakie, w tej mierze miał sztab angielski. Zdziwienie strony angielskiej polegać miało raczej na tem, że tajne dossier sztabu francuskiego okazało się skromniejsze od dossier, posiadanego przez W. Brytanję.

Rozporządzenie językowe na Litwie

KRÓLEWIEC (Pat) — Donoszą z Kowna: Litewskie ministerstwo komunikacji wydało rozporządzenie językowe zakazujące używania obcych języków we wszelkich sprawach związanych z przywozem towarów i komunikacji. Towary przychodzące z zagranicy muszą mieć wszelkie napisy w języku litewskim. Dozwolone jest tylko wymienienie firmy w języku kraju, z którego towar pochodzi.

W Kownie będzie wychodzić „Dzień Polski"?

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą: Zamiast zawieszonego „Dnia Kowieńskiego" wychodzić będzie „Dzień Polski".

Kronika telegraficzna

— **Wiceminister Żongołłowicz** dokonał w obecności przedstawicieli władz otwarcia 5-go salonu zimowego instytutu propagandy sztuki.

— **Wskutek burz** i gwałtownych opadów śnieżnych utknęła w niektórych punktach komunikacja kolejowa w Austrji, a w kilku wypadkach wykoleiły się pociągi wskutek zasp śnieżnych. Ofiar w ludziach nie było.

Porozumienie angielsko-francuskie
zostało osiągnięte
Anulowanie ograniczeń wojskowych Niemiec wzamian za zawarcie konwencji rozbrojeniowej

LONDYN, (Pat). Narady francusko-brytyjskie, przerwane o północy, kontynuowane były w niedzielę po południu. Minister Laval odłożył swój wyjazd do poniedziałku. W ogólnych zarysach porozumienie francusko-brytyjskie zostało osiągnięte i posiedzenie niedzielne poświęcone było już aprobowaniu tekstu deklaracji, która w ciągu przedpołudnia była redagowana przez rzeczoznawców obu stron.

Porozumienie opierać się ma na następujących przesłankach: 1) Rozdział 5-ty traktatu wersalskiego ma być anulowany, z wyjątkiem artykułów dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Anulowanie miałoby nastąpić wzamian ze zawarcie konwencji rozbrojeniowej. 2) Zawarcie kolektywnych paktów bezpieczeństwa ma być zalecone przez zawarcie paktów regjonalnych, negocjonowanych ostatnio, jak paktu w sprawie niepodległości Austrji i paktu wschodniego. 3) W. Brytanja i Francja postanawiają zaproponować Niemcom, Belgji i Włochom zawarcie konwencji napowietrznej 5-ciu mocarstw: W. Brytanji, Francji, Włoch, Belgji i Niemiec. Konwencja ta oparta byłaby na zasadzie wzajemnej pomocy. W razie odmowy Niemiec udziału w tej konwencji zostałaby ona zawarta bez ich udziału w składzie 4 mocarstw. Zainteresowane rządy niemiecki, włoski i belgijski postanowiono zawiadomić natychmiast.

Litwinow składa winę na St. Zjedn.
za nieudanie się pertraktacyj o długach

MOSKWA. (Pat). W związku z oświadczeniem Hulla w sprawie sowiecko-amerykańskich rokowań dłużniczych komisarz Litwinow oświadczył, że zasady układu o likwidację wzajemnych pretensyj amerykańsko-sowieckich zostały opracowane podczas osobistych rozmów z Roosevelt'em. Zasady te odpowiadały stanowisku rządu sowieckiego i polegały **na gotowości prowadzenia rokowań w sprawie dawnych długów jedynie na warunkach uznania kontrpretensyj sowieckich i uzyskania pożyczki pieniężnej.** Litwinow zaznaczył, że opuścił Waszyngton w przekonaniu, że dalsze rokowania będą dotyczyły jedynie szczegółów i nie napotkają trudności. Jednakże w rozmowach z ambasadorem Trojanowskim zakwestjonowano zasadniczy moment osiągniętej umowy, to jest kwestję pożyczki. Strona sowiecka doprowadziła swoją ustępliwość do granic, poza którymi należałoby zrewidować całe porozumienie waszyngtońskie. Wobec tego zrezygnowaliśmy z wejścia na drogę mogącą doprowadzić do całkowitego anulowania już osiągniętych rezultatów. Litwinow, ubolewając, że rokowania nie przyniosły rezultatu, wyraża nadzieję, że odbije się to na stosunkach sowiecko-amerykańskich, zwłaszcza handlowych, na które przeciągające się rokowania wpływają hamująco.

Goembes wysuwa sprawę rewizji granic Węgier

BUDAPESZT, (Pat). Na zapytanie współpracownika węgierskiej agencji telegraficznej, jakie stanowisko zajmie rząd węgierski w mających nastąpić pertraktacjach między państwami Europy Środkowej, premjer Goembes oświadczył, że Węgry będą chciały, by możność pokojowego załatwienia sprawy rewizji granic znalazła się na porządku obrad.

Rząd węgierski będzie się również domagał poprawienia bytu ludności węgierskiej w państwach sukcesyjnych oraz zapewnienia równouprawnienia.

O PRAWO DZIECKA
Zjazd Stow. Uczestników Walki o Szkołę Polską

Przedwczoraj 2 bm. w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej rozpoczęły się obrady zjazdu Stowarzyszenia uczestników walki o szkołę polską, obrady wiążące się z przypadającą obecnie trzydziesta rocznicą strajku szkolnego w dawnej Kongresówce.

Ze wszystkich krańców Rzeczypospolitej, głównie jednak z ziem dawnego zaboru rosyjskiego i pruskiego zjechało do Warszawy zgórą sześciuset uczestników strajku szkolnego i walk o szkołę polską.

W zjeździe wzięli m. in. udział: min. opieki społecznej p. Jerzy Paciorkowski, wiceminister oświaty prof. dr. Chyliński, rektor Politechniki Warsz. prof. dr. Warchałowski, rektor Głównej Szk. Handlowej prof. dr. Mikłaszewski, prezes N.T.A. prof. dr. Hełczyński, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej p. Stan. Michalski, kurator okr. szkoln. warsz. p. Ignacy Pytlakowski. Bierze również udział w zjeździe nasza współpracowniczka p. Helena Romer-Ochenkowska.

Zanim podamy obszerniejszą relację o tym zjeździe, przytaczamy tutaj uchwały, powzięte przez zjazd w pierwszym dniu obrad:

„Zjazd Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską, nawiązując do działalności pokolenia strajkowego z okresu walki i uświadamiając sobie wielkie wartości społeczne ideowe, tkwiące w dzieciach i młodzieży polskiej, nawołuje szerokie koła społeczne do tworzenia warunków, sprzyjających pełnemu rozwojowi młodego pokolenia.

Podstawowym warunkiem tego rozwoju winno być uznanie zasady, że dziecko jest wielką wartością całego narodu. Stąd wypływa obowiązek większego zainteresowania społeczeństwa rosnącem pokoleniem, traktowanie dzieci z większą serdecznością i poczuciem odpowiedzialności, wytworzenie w Polsce swoistego, zdrowego kultu dziecięctwa.

Dla urzeczywistnienia powyższych dążeń należy:

1) Uświadomić społeczeństwo, że jest rzeczą konieczną roztaczanie powszechnej i publicznej opieki nad dzieckiem, wskazywać na niezdrowe warunki do fizycznego i duchowego rozwoju dziecka.

2) Urabiać i organizować opinję społeczną w duchu powyższym wszelkiemi środkami, a w szczególności przez prasę, odczyty, specjalne wydawnictwa, filmy, radjo i t. p.

3) Wpływać na rozszerzenie obrony prawnej dzieci i młodzieży, na rozwój należyty wszelkich zakładów opieki nad dzieckiem oraz na organizację poradnictwa zawodowego.

4) Rozwinąć i pogłębić współdziałanie nauczycieli i wychowawców z rodzicami oraz ze społeczeństwem wogóle.

5) Wskazywać na potrzebę organizacji wczasów dziecięcych, rozrywek, sportów, wycieczek, oraz czytelni, bibljotek i t. d.

Wogóle we wszystkich okolicznościach należy szerzyć ideę, że nowa Polska potrzebuje zmiany stosunku społeczeństwa do dziecka i młodzieży, na bliższy, serdeczniejszy, przeniknięty żywem zainteresowaniem się. Przyczynić się do tego w pierwszym rzędzie powinni ci przedstawiciele starszego pokolenia, którzy, jako młodzi, umieli daleko sięgać w przyszłość i toczyć walkę o swą przyszłość".

WARSZAWA, (Pat). Dziś w auli politechniki warszawskiej toczyły się dalsze obrady zjazdu członków uczestników stowarzyszenia walki o szkołę polską. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłego senatora Limanowskiego. Po referatach rozwinęła się dyskusja i przyjęto wnioski. M. in. wysunięto postulat, aby w muzeum narodowem w Warszawie stworzono osobny dział środków i narzędzi stosowanych przez zaborców aby wynarodowić dzieci polskie.

Po dokonaniu wyboru władz, zjazd zamknięto.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Z życia organizacyjnego Z. S. pow. Wilno-Troki

20 stycznia br. referent powiatowy LOPP ob. Makowicz z ramienia Komendy Powiatu Z. S. Wilno-Troki przeprowadził w oddziale Z. Niemenczyn pogadanki na temat O. P. Gaz. oraz o powstaniu pierwszej maski gazowej. Zainteresowanje strzelców temi pogadankami było bardzo duże, jakkolwiek ich wiadomości z tej dziedziny okazały się jeszcze skromnemi. Obecnie wiadomości te są pogłębiane przez systematyczną pracę świetlicową.

27 stycznia br. przeprowadzono pogadankę w oddziale Z. Mejszagoła na temat „Obrona w czasie napadu falowego, oraz zachowanie się ludności w czasie napadu gazowego". Po pogadance ob. Makowicz przeprowadził ze strzelcami repetycje z dziedziny obrony przeciwgazowej i posterunków obserwacyjno-meldunkowych oraz ich zadania i organizacji. W odpowiedziach wykazalj strzelcy dużo wiadomości i zainteresowania, zwłaszcza ci, którzy ukończyli kursy ogólno - informacyjne LOPP i OP Gaz.

Z życia Z. S. w powiecie brasławskim

— Opłatek w Brasławiu. Jednym z objawów znacznej żywotności oddziału Z. S. w Brasławiu był opłatek strzelecki urządzony 20 stycznia br. Był naprawdę uroczysty wieczór, który stal się manifestacją uczuć miejscowego społeczeństwa dla Zw. Strzeleckiego.

Na zaproszenie Zarządu oddziału Z. przybyła obok młodzjeży strzeleckiej i powiatowego Zarządu Z. S. elita brasławskiego społeczeństwa, z p. starostą St. Trylkiem na czele, by z tą młodzieżą strzelecką połamać się tradycyjnym opłatkiem. Ponad 150 osób zajęło miejsca przy stołach, ustawionych w pięknie udekorowanej sali.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 17-ej m. 30 modlitwą strzelecką, którą odśpiewano po powitaniu wszystkich obecnych przez prezesa oddziału Z. S. ob. R. Krukjewicza. Po nim przemawiał prezes Zarządu Powiatowego Z. S. ob. P. Piałucha, inspektor szkolny, pan starosta serdeczny i szczery przyjaciel nasze organizacji oraz p. poseł Krasicki.

Następnie odbyło się wspólne łamanie się opłatkiem przy wtórze kolend, śpiewanych przez chór ZS, poczem nastąpiła piękna inscenizacja na tle szopki p. t. „Wśród śnieżycy i zamieci".

Kulminacyjnym punktem uroczystości było obdarowanie 25 najbiedniejszych dzieci ze szkoły powszechnej w Brasławiu i Zajeleńcach upominkami, które tworzyły: obuwie, kalosze, wojłoczki, ubranka i przybory szkolne, a każda paczka była osłodzona cukierkami. Biedne dzieci weszły na scenę zwartą grupą, z zaciekawionemi twarzami, które rozjaśnił uśmiech na widok paczek, przechodzących z rąk św. Mikołaja — starego strzelca — do wyciągniętych rączek dziecięcych. Wielkje swe uznanie dla tego czynu strzeleckiego wyraził potem w serdecznych słowach p. starosta Trylek, który stwierdził, że to obdarowanie ubogiej dziatwy szkolnej jest czynem obywatelkim brasławskiego oddziału Z. S., świadczącym o wysokim stopniu uświadomienia wśród członków tego oddzjału, którzy już to uświadomienie okazali przez ofiarowanie w dn. 11 listopada 1934 r. obligacji Pożyczki Narodowej, zakupionej z drobnych składek młodzieży strzeleckiej na „Fundusz Obrony Morskiej". Wśród obdarowanych znalazł się również sierota, strzelec, J-ski, dla którego koledzy zakupjli z własnych drobnych składek ubranie, innemu zaś ofiarowali dwie koszule. Środki na zakup odzieży dla biednych uzyskali strzelcy drogą ofiar i składek, część zaś zaczerpnęli z dochodu z przedstawienia, a 0 zł. otrzymali od Zarządu szkolnego Koła PCK w Brasławiu.

Dalszy program uroczystości wypełnjły dwie piękne inscenizacje p. t. „Cyganki" i „Krakowianka", wykonane przez żeński pododdział Z. S. w Brasławiu, kolendy, pieśni strzeleckie, 3św. Mikołaj, dla strzelców i wesołe monologi.

L. M

— Opłatek strzelecki w Jodach. 13 stycznia br. odbył się w Jodach „opłatek strzelecki", który wywarł na zebranych bardzo silne wrażenie i przyczynił się do zacieśnjenia serdecznego stosunku między starszem pokoleniem a młodzieżą, zorganizowaną w Z. S. Wieczorem tego dnia w pięknie udekorowanej świetlicy zebrali się strzelcy j strzelczynie, oraz zaproszeni goście przy wspólnym stole. Po podniosłem przemówieniu ob. prezesa Zarządu oddziału zebrani złożyli sobie serdeczne życzenia, łamiąc się opłatkiem. Przy wspólnej wieczerzy odśpiewano kilka kolend j piosenek strzeleckich, potem odbyła się ochocza zabawa taneczna

Rozkaz Komendanta Głównego Z. S. z racji Rajdów Narciarskich

Obywatele! Dwa wielkie strzeleckie raidy narciarskie sztafetowe „Raid wzdłuż Kresów Wschodnich" i „Raid Karpacki" osiągnęły swe mety.

Z niesłabnącą uwagą śledziliśmy postępy i wyniki raidów od chwili startu, poprzez wszystkie etapy.

Dzienniki i Polskie Radjo cytowały stale wiadomości o losach sztafet. Społeczeństwo z zainteresowaniem oczekiwało ostatecznych rezultatów.

Raidy narciarskie były nietylko wyczynem sportowym. Miały one jednocześnie stanowić egzamin, być wyrazem sprawności organizacyjnej i tężyzny ducha, która jest fundamentem i rękojmią pracy Z. S.

Obywatele! Spełniliście pokładane w was nadzieje, wywiązaliście się chlubnie z podjętych obowiązków. Na przestrzeni przeszło 2100 klm., często w najtrudniejszych warunkach, poprzez zawieje śnieżne, w czasie mrozów, dochodzących do 30 stopni — przebiegały na nartach strzeleckie patrole sztafetowe, którym prawie nieodłącznie towarzyszyły liczne oddziały strzelców, biorących udział w raidach poza konkursem.

Sprawność, wytrzymałość i punktualność są dowodem, że zarówno kierownictwo raidów jak i wszyscy uczestnicy umieli stanąć na wysokości powierzonego im zadania.

W imieniu służby strzeleckiej dziękuję Wam, Obywatele, za Wasz wielki, zbiorowy czyn, który świadczy o sile i wartości naszej Organizacji i który jest najlepszą i najwymowniejszą odpowiedzią dla wszelkiego defetyzmu, wszelkiej słabości i niewiary.

Komendant Główny Z. S.
Ppłk. FRYDRYCH MARJAN

Z życia Zw. Strzeleckiego w pow. święciańskim

W dniach 23 — 26 stycznia br. w miasteczku Kiemieliszki przeprowadzone zostały kursy jazdy na nartach dla początkujących. Na kursie było obecnych 46 strzelców z oddziału Z. S. Kiemieliszki i hufców p. w. Z. S. Sawiszkj, Dudy, Świranki małe.

W pierwszym dniu nauki niemało było różnych przykrych i jednocześnie przyjemnych wypadków, upadnięć i zjazdów na rozmaitych częściach ciała. Jednak wszystkie te przykrości złagodził obfity i smaczny obiad.

Kurs zorganizowany był propagandowo, tak że wszyscy uczestnicy kursu objazdem odwiedzali sąsiednie hufce Zw. Strz., gdzie mile byli przyjmowani przez gospodarzy. Tak mile prowadzony kurs w ostatnim dniu spotkała przykrość, ale nje z winy organizujących, lecz spowodu złych warunków atmosferycznych; śnieg bowiem znikł jak na komendę, a strzelcy częściowo z nartami na plecach „smarowali" do ostatniego etapu koncentracji do Kiemieliszek.

27 stycznia 1935 roku był podniosłą uroczystością Oddział Z. S. w Kiemieliszkach nigdy może nie gościł tylu przedstawicieli Władz Państwowych i Władz Związku Strzeleckiego.

Program dnia zapowiadał: Ćwiczenia p. w. dla junaków I i II stopnia i strzelczyków, przeprowadzone przez Komendanta Powiatowego p. w. i Komendanta Powiatowego Z. S. i instruktorów. Na ćwiczeniach p.w. kontrolę wyszkoleniową przeprowadził p. ppłk. Sikorski Antoni Dowódca Baonu KOP.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym, w czasie którego ks. proboszcz wygłosił podniosłe kazanie, odbyły się wybory Zarządu oddziału, przeprowadzone przez prezesa powiat. Z. S. ob. Studzińskiego.

Wybrani zostali: prezesem ob. Rurak, czł. Zarz.: ob.ob. dr. Rodziewicz, Łosieczko, Brajtkow, Niedźwiecki, Pławgo i Mich.

O godzinie 1 odbyło się przyrzeczenie strzeleckie, poprzedzone egzaminem próby organizacyjnej i pogadanka o znaczeniu przyrzeczenia odebrane przez p. starostę Dworaka.

Po odebraniu przyrzeczenia Dowódca Batalјonu ppłk. Sikorski w przemówieniu podkreślił znaczenie pracy dla Państwa — życząc jak najlepszych wyników wszystkim zebranym strzelcom.

Uczestnik.

Śnieżyce w Południowych Niemczech



Ostatnio nietylko w Polsce spadły olbrzymie śniegi, utrudniające komunikację. Na ilustracji wyciąganie ze śniegu motocyklu, który nieopatrznie zjechał z drogi.

Harcerstwo polskie w Stanach Zjednoczonych

Najliczniejszą polską organizacją młodzieży w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jest Harcerstwo, będące integralną częścią Związku Narodowego Polskiego.

Harcerstwo Polskie w Ameryce półn. grupuje w swych szeregach imponującą cyfrę 50.000 członków płci obojga.

We wrześniu 1935 r. w mieście Baltimore Naczelne Władze Harcerstwa Amerykańskiego urządzają wielki Zlot Wolny członków organizacji, na który przyjedzie kilkanaście tysięcy polskiej młodzieży harcerskiej. Z Polski na Zlot Wolny wyjedzie specjalna delegacja Związku Harcerstwa Polskiego.

Japoński następca tronu



Japoński następca tronu ks. Akihito Tsugu-no Miya zakończył w tych dniach pierwszy rok życia.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Sprawiedliwość „owładnięta" paraliżem

Przedwczorajsza rozprawa sądowa przeciw Stefanowi Maleckiemu, odbyła się, wprawdzie w Polsce, ale mogła się także odbyć w każdym innym kraju zachodniej Europy, z tym samym wynikiem.

Jeśli się więc o tej ponurej grotesce mówi to dlatego, aby wskazać jak bezsilny czy bezradny bywa prawodawca, prawo i jego wykonawca, wobec nieprzewidzianych sytuacyj życiowych.

W szczegółach sprawa ta wygląda następująco:

Stefan Malecki jest człowiekiem zupełnie sparaliżowanym. Pismo, z którego czerpię tę wiadomość, lubuje się widocznie w paradoksach, gdyż podaje, że Malecki „jest owładnięty paraliżem". Zastosowanie określenia „władać" do paraliżu, wydaje mi się zlekka ekscentryczne.

Wracając jednak do sprawy: Malecki pragnął uzyskać w Ubezpieczalni Społecznej w stolicy pewną ilość t. zw. wody Burowa, a ponieważ lekarz mu odmówił, chory starzec sfałszował receptę i otrzymał w ten sposób płyn wartości 1 zł. 50 gr.

Fałszerstwo wykryto i prokurator sporządził akt oskarżenia. Na rozprawie okazało się, że Maleckiego nie można sprowadzić do sądu, wobec czego sąd udał się do niego na przedmieście Marymont w całym komplecie sądzącym, wraz z prokuratorem, woźnym i świadkami.

Malecki do winy się przyznał, więc sąd skazał go na sześć miesięcy aresztu zawieszając wykonanie kary.

— — — — — — — — —

O stracie pieniędzy i czasu na tę rozprawę po prostu mówić nie warto. Ubezpieczalnia robi doniesienie, prokurator sporządza akt oskarżenia, sąd wyznacza rozprawę i powołuje świadków. Całe towarzystwo wyjeżdża na Marymont (chyba nie tramwajem).

Wszystko razem, zważywszy, że zarówno czas urzędników jak i świadków opłacany jest przez państwo — koszta poważne.

Powie ktoś, że skazany ponosi koszta rozprawy. Przepraszam, ale biorąc rzecz na zdrowy rozum, jeśli ten całkowicie sparaliżowany sfałszował, może trzema palcami, receptę na 1 zł. 50 rg., to wydaje się wątpliwe, by można od niego cokolwiek wydostać.

Wyrok brzmi: z zawieszeniem. Do kiedy, jeżeli paraliż jest nieuleczalny?

A może do następnego przestępstwa ma potrwać zawieszenie? Przypuśćmy, że jutro Malecki znowu sfałszuje receptę. Co wtedy? Przecież sąd nie nakaże go zanieść z łóżkiem do więzienia, nie może go też skazać na areszt domowy, gdyż w pojęciu prawa nie będzie to żadną karą dla paralityka, który i tak podlega dożywotniemu „ścieśnieniu wolności". Towarzystwo policjanta może mu tylko umilić straszne życie.

Męczy mnie ta amoralna historja. Niechby Malecki ozdrowiał nagle, a wszystko byłoby w porządku.

Wel.

—o||o—

Radjo na grzbiecie wielbłądów

Wielbłądy oddają nieocenione usługi w pustyni, wytrwałe są, wytrzymałe, cierpliwe, żywią się byle czem. Ale to nie wszystko. Ostatnio wielbłądy stały się zwiastunem i narzędziem cywilizacji na bezludziu piaszczystem pustyni afrykańskiej, bo oto w Afryce Ekwatorjalnej francuskiej instaluje się we wszystkich karawanach na grzbiecie garbatym wielbłądów stacje odbiorczo-nadawcze radjoiskrowe, dzięki czemu podróżnicy nawet w sercu Sahary pozostają w stałym kontakcie z resztą świata.

NOWY TEKST EWANGELJI

Prasa całego świata rozpisuje się ostatnio o niezwykłem odkryciu dokonanem w Britisch Museum, mianowicie o odnalezieniu najstarszego egzemplarza ewangelji. Według informacyj, podanych przez H. Idris Bella, kierownika działu manuskryptów w Britisch Muzeum, sprawa ta przedstawia się, jak następuje:

Przy przeglądaniu starych greckich papyrusów, nabytych dla Britisch Museum w 1934 r. zwrócono uwagę na kilka fragmentów pochodzących, jak można sądzić z wielu cech, mniej-więcej z połowy I wieku. Po bliższem zbadaniu manuskryptów okazało się, że są to fragmenty tekstu zbliżonego do treści ewangelij kanonicznych.

Manuskrypt składa się z dwóch kartek i wąskiego paska papyrusu. Na jednej stronie pierwszej kartki opisuje się, że „Jezus zadaje osobliwe pytanie", które wprowadza w osłupienie słuchaczów, o co jednak chodzi, trudno z kontektu ustalić. Druga strona tej samej kartki opowiada, że do Jezusa przybyli pacyś ludzie, zapewne faryzeusze i stronnicy Heroda, aby Go doświadczać. „Mistrzu, wiemy, żeś przyszedł od Boga, albowiem rzeczy, które czynisz, świadczą więcej niż prorocy. Powiedz więc nam..." — brzmią słowa manuskryptu lecz zaraz urywają się wskutek nieczytelności, a jeden tylko wyraz „królowie" pozwala domyślać się analogji albo z ewangelją św. Mateusza (XXII, 16-22) albo z ewangelją św. Łukasza, albo wreszcie św. Marka (III, 6). „Zacz mienicie się mistrzem usty waszemi, skoro nie słuchacie, co mówię?" — brzmi odpowiedź Jezusa. Dalszy tekst nie jest mowę między Jezusem a starszyzną żydowską jeszcze odczytany.

Druga kartka zawiera rozmowę między Jezusem a starszyzną żydowską, ustęp przypominający ewangelję św. Jana. Epizod kończy się usiłowaniem ukamienowania Jezusa, lecz bez powodzenia „albowiem godzina zdrady nie była nadeszła". Pozostałą część tej kartki zajmuje opis uzdrowienia trędowatego, mniej-więcej jak u św. Mateusza — VIII, 2-4. (KAP).

KURJER SPORTOWY

Swięto zimy na Wileńszczyźnie

Od roku stały się w całej niemal Polsce popularne „święta zimy“. W czasie tych uroczystości prowadzona jest wytężona akcja propagandowa, zmierzająca do spopularyzowania rozmaitych miejscowości turystycznych.

Jesteśmy obecnie w Wilnie w okresie „tygodnia“ propagandy sportów zimowych. Słowo „tydzień“ mogłoby być zastąpione w zupełności przez „święto zimy“. Brzmiałoby to nieco poważniej, ale tem lepiej, bo „tydzień“ nic nie mówi.

W ubiegły piątek rozpoczęło się u nas takie „święto zimy“. Organizacja tego „święta“ na Wileńszczyźnie napotkała na szereg trudności technicznych, bo nie było uzgodnionych wiele drobnych spraw, nie było odpowiednich funduszów, a i czasu na solidną akcję propagandową.

Organizacja „tygodnia sportów“ spadła na barki Zw. Prop. Tur. Wilna i Wileńszczyzny, a mówiąc szczerze, to na barki kilku ludzi pracujących z własnej woli, względnie też na bardzo szczupły personel biura Zw. Prop. Tur. Wilna i Wileńszczyzny.

„Tydzień“ sportów przeprowadzany jest przez ZPTW i W wówczas, gdy całą akcją powinienby zasadniczo kierować Miejski Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, a Zw. Prop. Tur. Wil. i Wileńszczyzny miałby powierzone tylko sprawy turystyczne. Oczywiście na takim podziale pracy ucierpi dobro sprawy. Miejski Kom WF i PW palcem nie tknął pracy organizacyjnej tego święta sportowego, tak jakby zagadnienia sportowe M.K.W.F. i P.W. wcale nie interesowały. Stanowisko jest niezrozumiałe.

Trwa więc w Wilnie „tydzień“ propagandy sportów zimowych. Podkreślam słowo „sportów“ by odróżnić to od turystyki. Mamy więc propagować sport, mamy organizować imprezy sportowe i t. d., a tu tymczasem można zgóry powiedzieć, że większość imprez przewidzianych kalendarzykiem, ogłoszonym przez organizatorów, nie odbędzie się.

Zachodzi pytanie, dlaczego tak się dzieje. Odpowiedź jest krótka. Społeczeństwo wileńskie nie jest jeszcze tak usportowione, jak przynajmniej społeczeństwo Lwowa, czy Krakowa. Zdając więc z tego sprawę powinniśmy wyraźnie sobie powiedzieć, że trzeba nareszcie przełamać obojętność społeczeństwa, które powinno zrozumieć, że zagadnienia sportowe, a tem bardziej turystyczne, są zagadnieniami społecznemi. Wchodzą tu przedewszystkiem w grę względy ekonomiczne. Jeżeli Wilno stanie się poważną placówką turystyczną i jeżeli do Wilna zaczną przyjeżdżać liczni turyści, to zarabiać będzie nietylko dorożkarz, restaurator, czy sklepikarz, ale i miasto. Przy odpowiednich warunkach można mówić w Wilnie o przemyśle turyst.

Pierwsze to „święto zimy“ na Wileńszczyźnie, a ściśle mówiąc — w Wilnie ma kolosalne znaczenie dla przyszłości. Jest to pierwszy śmiały krok, postawiony na lepszej drodze, a wiemy przecież, że pierwszy krok decyduje nieraz o rezscie.

Święto zimy trwać u nas będzie do 10 lutego. Niechże te wysiłki będą wspólne niech to nie będą wysiłki kilku tylko ludzi, którzy mogą bardzo prędko wyczerpać się poprostu i zniechęcić do pracy. Turystyką Wilna musi koniecznie zinteresować się we własnym interesie całe społeczeństwo wileńskie. Przed nami jest szerokie i bogate pole do działania. Ci, którzy do nas przyjadą w czasie „tygodnia“ propagandowego niech dowiedzą się, że Wilno jest pięknem miastem nietylko w zimie, ale i latem. Dajmy przyjeżdżającym turystom jak najwięcej emocyj sportowych, pokażmy im nasze wszystkie skarby turystyczne.

Za kilka dni przyjedzie do Wilna specjalny pociąg popularny z Warszawy. Przyjadą turyści, którzy powinni wywieźć z Wilna jak najwięcej dodatnich wrażeń!

Powodzenie „święta zimy“ zależy od nas. **J. N.**

Polska na 5-tem miejscu

W zawodach o mistrzostwo Niemiec odby się bieg sztafetowy. Start nastąpił wspólny dla wszystkich zawodników.

Pierwsze miejsce zajął, jak było do przewidzenia zespół Norwegji, bijąc Finlandję.

Trzecie miejsce zajęli Włosi przed Niemcami, Polską, Czechosłowacją i Francją.

Polska zajęła stosunkowo niezłe miejsce bijąc Czechosłowację.

Zaznaczyć trzeba, że Polska sztafeta startowała w osłabionym składzie bez Bronka Czecha.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE WILNA

9 i 10 lutego mają się odbyć mistrzostwa narciarskie Wilna. W sobotę 9-go lutego o godz. 12 nastąpić ma start do biegu na 16 kmt. i do biegu na 8 kmt. pań. Do biegów tych stanie zapewne elita narciarzy wileńskich. W niedzielę zaś 10 lutego odbędzie się konkurs skoków narciarskich na Autokolu.

Do mistrzostw zgłaszać się mogą ty! ko zawodnicy stowarzyszeni w Pol. Zw. Narc. Termin zgłoszeń upływa w piątek 8 lutego o godz. 12. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Wil. Okr. Zw. Narciarskiego ul. Jagiellońska 7—7, tel. 13-78.

Będą to już IX mistrzostwa narciarskie. W poszczególnych konkurencjach nagrody przechodnie bronione będą przez: Ławrynowiczównę (Ognisko) Karbowniczka (WKS Śmigły), Stankiewicza (AZS), Łabusia (Ognisko) i Lakmana (Ognisko).

Pochwała nart i śniegu

Poniżej drukujemy wiersz Jalu Kurka, tegorocznego laureata nagrody dla młodych Polskiej Akademji Literatury, przyznanej mu 28 I r. b. na podstawie fragmentu jego powieści p. t. „Grypa szaleje w Naprawie“. **(Red).**

Ta Muza jest naszą Muzą, drogi przyjacielu,
Przypięte mamy do stóp narty i stoimy w śniegu.
Kocham ziemię, tętniącą od Tatr aż do Helu,
Ale więcej mi mówi nogi drżącej niespokojnie przegub.

Ramiona wyrzuć, rozpręż, krew i wiatr w nie wlej,
Napnij kolana, rozprostuj je biegiem!
Wbić chciałbym w twoje narty możliwość nowych drgnień
I skuć je wolą jak śniegiem.

Wystrzel ku mnie poziomem, elastyczną kulą,
Odpowiem ci przestrzenią, jak uściskiem ręki.
Wielkie obszary bieli, które się w dal tulą,
Tęsknią do naszych kroków, długie hi cienkich.

Przypięto nam do nóg platformę nowych uniesień.
Wznieśmy się po niej w górę, stworzymy inny wymiar.
Ta linja za nas mówi, jest wiotka i piękna jak jesień,
Szybka, bardziej zwycięska od historji Rzymian.

Jeszcze tylko wepniemy w poziom wolę naszych nóg,
A potem nóg nożyce werżniemy w śniegu aksamit
I popłyniemy w dwóch potokach, potokach nowych dróg,
Dróg, które drążymy sami!

JALU KUREK

ŚNIEG ZASYPAŁ SKOCZNIĘ.

W Garmisch szalała wczoraj burza śnieżna, którą zasypała skocznię olimpijską.

Konkurs nie mógł więc odbyć się. Skoki odbywały się w charakterze towarzyskich zawodów bez specjalnej punktacji.

Br. Czech miał skoki 38 i 40 mtr., St. Marusarz 44 mtr., J. Marusarz 40 mtr. Kolesar 37 i 40 mtr. a Łuszczek 3 mtr.

Polacy wyjechali wczoraj z Niemiec do Polski by szykować się do mistrzostw narciarskich FIS.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z WĘGRAMI.

Kapitan Polskiego Związku Bokserskiego p. Cendrowski ustalił następujący ostateczny skład Polski na mecz z Węgrami:

Waga musza Jarząbek, waga kogucia Rotholc, waga piórkowa Kajnar, waga lekka Sipiński, waga półśrednia Seweryniak, waga średnia Chmielewski, waga półciężka Majchrzycki, waga ciężka Piłat.

W składzie tym uderza udział Rotholca, najlepszego zawodnika Polski wagi muszej. Trzeba jednak podkreślić, że Rotholc od 3-ech miesięcy nie miał możności treningu gdyż odbywa powinność wojskową.

ŚMIERĆ SZWANKOWSKIEGO.

ZnakomityR pływak warszawskiego AZS Szwankowski, który przed kilku dniami osiągnał na 100 metr. stylem dowolnym świetny czas 1:01,8 sek. został zastrzelony w Warszawie przy zbiegu ul. Mokotowskiej i Plusa przez swego znajomego Tadeusza Petza. Zabójca nastpnie popełnił samobójstwo.

FINAŁ PRZYKREJ SPRAWY.

Od Wileńskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych otrzymaliśmy nast. wyjaśnienie:

„W sprawie przykrego zajścia w czasie turnieju gier sportowych którego opis był zamieszczony w „Kurjerze Wileńskim“ w dniu 28 stycznia r. b., niniejszem powiadamiamy, iż zawodnik, który dopuścił się karygodnego czynu, został przez Wil. O. Z. G. S. ukarany dyskwalifikacją na okres 3 lat, z wnioskiem do Związku Związków Sportowych o rozciągnięcie dyskwalifikacji na pozostałe gałęzie sportu.

Jednocześnie poczuwamy się do obowiązku powiadomienia, iż Zarząd Sekcji Gier Sportowych A. Z. S., do którego ukarany zawodnik należał, również wyciągnął surowe konsekwencje skreślając winnego z listy członków“

—oOo—

Książka o narciarstwie

Profesor gimn. A. Mickiewicza w Wilnie Konstanty Pietkiewicz napisał bardzo ciekawą książkę o narciarstwie. Książka ta za kilka dni ukaże się już na półkach księgarskich, zapełniając lukę, istniejącą w literaturze sportowej.

Książka jest napisana z wielką znajomością rzeczy, zostanie więc niewątpliwie rozchwytana przez rzesze narciarskie. Pisana jest językiem bardzo dostępnym i ciekawym. Nie chcemy teraz omawiać szczegółów tej książki. Wyrażamy tylko wielkie zadowolenie, że autorem podręcznika jest wilnianin, dobrze znany w sferach pedagogiczno-sportowych naszego miasta.

Prof. K. Pietkiewicz książkę narciarską potraktował jako podręcznik nauki jazdy na nartach. Książka ma jakgdyby zastąpić instruktora, bez którego trudno nauczyć się dobrze jeździć na nartach.

Wstępne słowo napisał do książki prezes Polskiego Związku Narciarskiego viceminister A. Bobkowski. Obok treści słownej w książce jest sporo ciekawych rysunków, obrazujących poszczególne ewolucje narciarskie.

Książka wychodzi nakładem drukarni „Lux“ w Wilnie.

Wyścigi konne w Zakopanem



Fragment wyścigów konych w Zakopanem, konie u mety.



Grupa widzów przypatrująca się wyścigom z dachu.

Zjazd Zw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych

W dniach 2 i 3 lutego obradował w Wilnie 4-ty walny zjazd Zw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych. Zjechało się około 120 delegatów z całej Rzeczypospolitej. Obecni byli również przedstawiciel ministerstwa opieki społecznej i reprezentant sekretarjatu generalnego B. B. W. R.

Przewodniczył p. Józef Papiński z Kutna a na prezesa zarządu głównego wybrano Juljusza Domańskiego z Warszawy.

Tematem obrad były sprawy ubezpieczeń społecznych i zawodowe. Zjazd wypowiedział się w kierunku rozszerzenia ubezpieczeń społecznych. Uchwalono rezolucję i postuaty, które zostaną przesłane ministrowi opieki społecznej i dyrektorowi zakładów ubezpieczeń społecznych.

Obrady zakończyły się w niedzielę o godz. 20-ej przyczem uchwalono wysłać depesze hołdownicze do prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz przesłać kondolencje rodzinie zmarłego Bolesława Limanowskiego.

W ramach zjazdu odbyło się w Ostrej Bramie poświęcenie sztandaru, którego dokonał ksiądz arcybiskup Jałbrzykowski. Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli wojewoda wileński Jaszczołt i pani Prystorowa.

Rozłam wśród Marjawitów

W Płocku, jak wiadomo, mieści się klasztor marjawicki, siedziba marjawickiego arcybiskupa Kowalskiego — mekka marjawityzmu. Ostatnio wśród kleru marjawickiego powstały tam ostre tarcia, które doprowadziły do rozłamu. W związku z tem „ABC" przynosi b. ciekawy wywiad z jednym z głównych motorów rozłamu, marjawickim biskupem dr. Ignacym **Kopytyńskim.**

„Arcybiskup Kowalski, dotychczasowy generał naszego zakonu ma wielkie i niespożyte zasługi — mówi biskup marjawicki Kopytyński — Już przez to samo iż podniósł kobietę do godności kapłanki godzie jest wiecznego szacunku i poważania. Wielki umysł, szalona i wytężona praca, następnie stosunki w klasztorze, oraz rozwiązłe życie, które prowadził, przyczyniły się wkrótce do poważnego wzrostu choroby t. j. sklerozy — na czem ja, jako lekarz znam się dobrze. Na tle sklerozy Kowalski ostatnio dostał manji wielkości, stał się z jednej strony człowiekiem pysznym, nieprzystępnym i dumnym, z drugiej — tchórzem, drżącym o swą skórę i t. p.

Już niejednokrotnie w ciągu ostatnich tygodni, Kowalski wywoływał swem zachowaniem powszechne zdziwienie. Ponieważ zdarzało się to coraz częściej, ku ogólnemu zgorszeniu sióstr i braci, postanowiliśmy wreszcie zwołać kapitułę do Płocka, na którą przybyło sześciu biskupów, trzydziestu kapłanów, oraz liczni delegaci ze wszystkich parafji. Kapituła jednogłośnie pozbawiła Kowalskiego godności arcybiskupa, na jego miejsce wybrała biskupa Feldmana, a całym zakonem od tego czasu ma rządzić synod, złożony z biskupów i sześciu kapłanów. Zaraz po uchwale kapituły, zebrał się synod, który postanowił przeprowadzić kilka pierwszych niezbędnych zarządzeń. Zażądano od Kowalskiego wydania:

1) wszystkich aparatów kościelnych i zakonnych, 2) drukarni, 3) oddać wszystko pod nowy zarząd, 4) zrzeczenie się przez Kowalskiego tytułu arcybiskupiego, 5) ślubowania posłuszeństwa, 6) zrównać go w prawach ze wszystkimi innymi kapłanami, i t. d. O ile zaś się Kowalski temu sprzeciwi, będzie osadzony wraz ze swą żoną i synkiem w Felicjanowie.

Podobną uchwałę powziął synod i w stosunku do siostry Izabeli Wituckiej, która ma być tylko zwykłą siostrą a nie arcybiskupką.

Następnie synod powziął następujące postanowienie: ogłasza do publicznej wiadomości, iż zakon marjawicki zrzeka się wszystkich wydawnictw Kowalskiego, od r. 1921, które były, albo wydane przez niego osobiście, albo drukowane pod jego kierownictwem. Synod zabrania występowania i atakowania religji rzymsko-katolickiej i innych wyznań".

Kowalski się broni. Jeszcze przed zwołaniem kapituły generalnej do Płocka — Kowalski jako dyktator wszystkich marjawickich biskupów i księży zasuspendował ich. Nikt, poza Kowalskim nie miał wtedy „dostępu do ołtarza", gdyż wszyscy duchowni marjawiccy byli przez swego arcybiskupa zawieszeni w czynnościach.

Jak twierdzą zbuntowani, nie chcą doprowadzić do jakichkolwiek ekscesów, usunęli się sami do części klasztoru, zapisanego na nazwisko opozycjonisty — biskupa marjawickiego Pruchnickego, i czekają na dalszy rozwój wypadków.

Tymczasem Kowalski pozostawszy w t. zw. katedralnej części klasztoru, do którego posiada osobisty tytuł własności, zwracał się o pomoc do starostwa i policji. Rozłamowcy ze swej strony również wysłali list do starostwa z prośbą o ochronę, wobec czego teraz 15 policjantów czuwa przy klasztorze.

Opozycja przeciwko biskupowi marjawickiemu Kowalskiemu liczy 80 proc. całego kleru marjawickiego.

KURJER SPORTOWY.

Polska przegrała mecz z Opawą

Powracająca z Davos hokejowa reprezentacja Polski zatrzymała się w Opawie, przegrywając 1 : 2.

Ogólny bilans hokeistów polskich wypadł więc deficytowo.

Hokejowe mistrzostwa Wilna

W rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Wilna padły następujące wyniki.

AZS pokonał ŻAKS 4 : 1 Gra żywa i ciekawa. AZS gra w najlepszym składzie, w składzie który 5 lutego wyjedzie z Wilna do Lwowa na zawody akademickie.

W drugim meczu Ognisko II wygrało z ŻAKS 4 : 1.

OGNISKO PRZEGRAŁO Z POGONIĄ 0 : 1.

Mecz rewanżowy w hokeju między Pogonią a Ogniskiem KPW zakończył się ponownie sukcesem Pogoni 1 : 0.

Wilnianie źle zrobili że pojechali do Lwowa bez Godlewskiego. Przegrane z Pogonią częściowo osłabiają piękne sukcesy Ogniska uzyskane w Krynicy. Nie można w przyszłości grać w osłabionym składzie, chcąc utrzymać opinię dobrej, a pokrzywdzonej przez PZHL drużyny.

MAKABI (Berlin) POKONAŁA MAKABI (Warszawa).

Makabi berlińska pokonała wczoraj bokserów warszawskiej Makabi 9 : 7.

Dziś rano zostanie prawdopodobnie zakontraktowany mecz z Makabi z Berlina w Wilnie.

LEGUŃSKI ZŁAMAŁ NOGĘ.

Wczoraj w Wiśle na skoczni narciarskiej, złamał w dwuch miejscach nogę jeden z najlepszych narciarzy Polski Leguński.

Po wypadku z Leguńskim konkurs skoków przerwano.

GRYPA GRASUJE WŚRÓD NARCIARZY.

Wczoraj miał się odbyć konkurs skoków na Antokolu. Konkurs nie mógł się jednak odbyć ze względu na chorobę kilku organizatorów imprez narciarskich w Wilnie.

Organizatorzy padli ofiarą grasującej w Wilnie epidemji grypy.

Samobójstwo kierownika Urzędu Przemysłowego m. Wilna

Wczoraj około godz. 9-ej wieczorem, w sferach zbliżonych do Samorządu Miejskiego błyskawicznie rozeszła się wiadomość o tem, iż jeden z wyższych urzędników samorządu miejskiego, 33-letni kierownik Urzędu Przemysłowego m. Wilna p. Jarosław Kurczyn odebrał sobie życie.

W związku z tem dowiadujemy się następujących szczegółów:

Jarosław Kurczyn żył w separacji ze swoją żoną, która mieszka wraz z dziećmi na Zwierzyńcu, zaś Kurczyn zajmował oddzielne mieszkanie przy ul. Miłosiernej 6.

Wczoraj Kurczyn powrócił do domu w towarzystwie znajomego, w mieszkaniu zaś oczekiwał go jego podwładny — urzędnik Szilling.

Kurczyn był trochę pijany, rozebrał się i położył się do łóżka. Jak wynika z zeznań znajomych, Kurczyn w ciągu dnia wczorajszego bardzo wiele mówił o samobójstwie i Szilling, wiedząc o tem, że Kurczyn ma przyzwyczajenie chować pod poduszką rewolwer, dyskretnie wydobył broń spod poduszki i położył na stolik przy łóżku, przykrywając ją kapeluszem. Sądził, iż szef nie spostrzegł jego manewru. Mylił się jednak.

W pewnej chwili ś. p. Kurczyn odezwał się do swego kolegi, prosząc, by przeszedł do następnego pokoju rozebrać się, gdyż chce by został u niego na noc.

W chwili, gdy kolega Kurczyna, chcąc spełnić jego życzenie, wyszedł do następnego pokoju, posłyszał huk wystrzału rewolwerowego. Wbiegł do pokoju. Kurczyn leżał na łóżku z lufą rewolwerową w ustach. Na pościel spływała obficie krew. Jak zeznał obecny przy samobójstwie Szilling, szef jego błyskawicznym ruchem pochwycił rewolwer i skierowawszy w usta nacisnął cyngiel. Padł strzał. Stało się to tak szybko, że nie zdążył udaremnić zamachu.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził urzędowo fakt zgonu. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowo - śledczych.

Co do przyczyny samobójstwa ś. p. Jarosława Kurczyna krążą rozmaite wersje, z podaniem których do czasu sprawdzenia wstrzymujemy się. (C)

Ostrożnie z loterjami zagranicznemi

Surowa odpowiedzialność za udział w takich loterjach

Mało znane są przepisy, dotyczące loterji i gier hazardowych. Takim przepisem jest art. 114 Ustawy Karnej Skarbowej, który brzmi: „Winni uczestnictwa w jakijkolwiek działalności loterji obcokrajowej na obszarze Państwa Polskiego, ulegają karze pieniężnej od 500 do 20.000 zł. i karze pozbawienia wolności od 2 tygodni do sześciu miesięcy a ponadto, karze konfiskaty losu i t. d.".

Z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, loterja obcokrajowe są szkodliwe, gdyż wpływają ujemnie na bilans dewizowy. Ponadto gracz nie ma żadnej gwarancji, czy dane przedsiębiorstwo pomimo szumnej nazwy nie jest kombinacją oszukańczą, zmontowaną jedynie dla wyciągnięcia pieniędzy z kieszeni naiwnych.

Ostatnio jakieś podejrzane przedsiębiorstwo pod nazwą „ La Kodiad — drapacze chml rozsyła po Polsce okólniki, zredagowane w języku polskim, odbite na powielaczu, proponujące nabycie losu.

Charakterystycznem jest, iż prowizja kolektorska wynosi 25 proc., wyraźnie dwadzieścia pięć procent. Jest to suma tak fantastycznie wysoka, iż każdy nawet najmniej inteligentny amator grania zrozumie, iż tkwić tu musi coś bardzo niejasnego.

Pozatem zaznaczyć należy, że w pojęciu prawa, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy, uczestnictwem w działalności loterji państwowej jest nietylko posiadanie losu loteryjnego, ale nawet rozpowszechnianie wiadomości o jakiejkolwiek loterji.

W interesie więc każdego ce sts zabezpieczonj się przed wszelkiego rodzaju przykrościami, w sposób zupełnie łatwy: otrzymując ofertę i t. p. jakiejkolwiek loterji obcokrajowej, należy ją, wraz z kopertą, w której była otrzymana bezzwłocznie przesłać do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej pod adresem: Warszawa, ul. Długa 50. W ten sposób spełni się nietylko obowiązek obywatelski, ale samego siebie uchroni się od przykrych następstw.

RADJO

WILNO

Poniedziałek dnia 4 lutego 1935 r.

6.45 Pieśń. 6.48 Muzyka 6.52 Gimnastyka 7.07 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 725 Muzyka 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program dzienny 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Czas. 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Codz. przegląd prasy polskiej. 12.10 Muzyka salonowa. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka operetkowa (płyty) 15.30 Wiad. o eksp. polskim. 15.35 Codz. odc. powieściowy. 15.45 Serenada, romanse, humoreski. Wyk. M. Jonasówna, A. Dobosz, T. Kowalski 16.45 Lekcja języka niem. 17.00 Orkiestra Wiktora Tychowskiego. 17.25 „100 kłm na godzinę" felj. J. Umiastowskiego. 18.05 Z litewskich spraw aktualnych. 18.15 Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwartetu smyczkowego. 18.45 Zagadki muzyczne. 19.00 Audycja żołnierska 19.25 Chwilka strzelecka. 19.30 Polacy z nad wielkich jezior. 19.45 Program na wtorek. 19.50 Wiadomości sportowe. 19.56 Wil. wiad. sportowe. 20.00 Od piosenki do piosenki. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.45 Odczyt z cyklu „Dziwy ciała ludzkiego" 22.00 Skrzynka pocztowa muzyczna. 22.15 Koncert życzeń (płyty). 23.00. Kom. met. 23.05 Orkiestra Hotel Savoy (płyty).

Dochodzenie w sprawie podstrzelenia przy ulicy Wielkiej

Wczoraj donosiliśmy o krwawym wypadku w podwórku domu nr. 44 przy ulicy Wielkiej, gdzie postrzelony został przez nieznanego osobnika niejaki Jan Borodowski (Subocz 5).

Aczkolwiek sprawca postrzelenia nie został jeszcze narazie ujawniony, to jednak dochodzenie policyjne ustaliło już cały szereg okoliczności rzucających jaskrawe światło na przebieg tego wypadku.

KIM JEST POSTRZELONY?

Postrzelony Borodowski był w swoim czasie wmieszany w sensacyjną aferę systematycznego okradania znanego na naszym terenie ziemianina Bogdanowicza.

Matka Borodowskiego od długiego szeregu lat była służąca u. p. Bogdanowicza i pracodawcy mieli do niej szczególne zaufanie.

Pewnego razu funkcjonarjusz policji śledczej, obserwując grupę osobników, w jednej z knajp wileńskich, przypadkowo posłyszał rozmowę, z której dowiedział się frapującej rzeczy mianowicie, że osobnicy ci szykują napad na mieszkanie p. Bogdanowicza. Z podsłyszanej rozmowy wywiadowca wywnioskował jeszcze, iż p. Bogdanowicz zostaje przez tychże samych osobników systematycznie okradany.

Wywiadowca wszczął dochodzenie, w wyniku którego ustalone zostało że osobnikami tymi byli synowie służącej p. Bogdanowicza, Borodowskiej. Dalsze śledztwo wykazało wówczas, iż p. Bogdanowicz jest systematycznie okradany przez swoją zaufaną służącą oraz jej synów. W czasie rewizji w mieszkaniu Borodowskiej znaleziono 1000 dolarów i t.p. Jak następnie ustalono kradzieży tych Borodowscy dokonywali w ciągu 2 lat i poszkodowany o tem nic nie wiedział. Pierwszy dowiedział się o tem funkcjonarjusz służby śledczej.

Od tego czasu Borodowski był kilkakrotnie notowany za rozmaite awantury.

NIEZNANY SPRAWCA ZASTRZELIŁ BORODOWSKIEGO W OBRONIE WŁASNEJ

Jak się dowiadujemy wyniki dotychczasowych badań wskazują na to, iż Borodowski postrzelony został przez nieznajomego, który występował w obronie własnej. Zeznania przygodnych świadków zajścia, świadczą o tem, iż strzelający był napadnięty przez 4 pijanych osobników a w tej liczbie i przez Borodowskiego, który był najagresywniejszy. Napastowany, widząc iż pijani całkiem poważnie zagrażają mu, wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił.

ZATRZYMANIE TRZECH PODEJRZANYCH

Aczkolwiek, jak widać z przebiegu zajścia, osobnik, który postrzelił Borodowskiego, działał w obronie własnej, to jednak postanowił on ukryć się przed władzami i nie zgłosił się z meldunkiem do policji. Wszczęte poszukiwania za sprawcą przyniosły wyniki w postaci zatrzymania trzech podejrzanych osobników, których zamknięto narazie w areszcie policyjnym.

STAN RANNEGO BARDZO CIĘŻKI.

Stan rannego Borodowskiego jest bardzo ciężki i lekarze mają słabą nadzieję utrzymania go przy życiu.

Badany przez funkcjonarjusza policji, złożył on zeznanie częściowe potwierdzające wyżej przytoczony opis zajścia.

Czy wszystko to odpowiada prawdzie wyjaśni dalsze śledztwo. (C).

Napad czy symulacja?

W „Kurjerze" z ubiegłego czwartku donieśliśmy o tem, iż woźny firmy „Len", mieszczącej się przy ulicy Sadowej 4, złożył zameldowanie w policji, że we środę wieczorem kiedy udawał się do urzędu pocztowego Wilno 1 celem przekazania do Baranowicz powierzonych mu przez dyrektora firmy 5 tysięcy złotych, został on na klatce schodowej napadnięty znienacka przez trzech nieznanych osobników, którzy obalili go na ziemię, zakneblowali usta, poczem zrabowawszy mu 5 tysięcy złotych, zbiegli w nieznanym kierunku.

W świetle dotychczasowych dochodzeń sprawa napadu rabunkowego na woźnego firmy „Len" nasuwa cały szereg przypuszczeń, iż w danym wypadku ma miejsce symulacja.

Przedewszystkiem wątpliwem wydają się niektóre zeznania poszkodowanego.

Podejrzanem jest fakt zameldowania o wypadku w komisarjacie, jak to sam zeznał meldujący, w godzinę po zajściu.

Na pytanie co skłoniło go do tego, że tak późno meldował o napadzie, Borysalski, dał wcale nieprawdopodobną, zakrawającą na anegdotkę odpowiedź.

Twierdzi on mianowicie, iż po wyjęciu chustki z ust, nie mógł złapać oddechu i całą godzinę przez to męczył się.

Podejrzaną jest również i ta okoliczność, czemu nie podniósł alarmu, aczkolwiek wypadek miał miejsce na oświetlonej klatce schodowej. Pozatem wprost nieprawdopodobnem jest, że nikt z mieszkańców nie słyszał hałasu, aczkolwiek, jak twierdzi poszkodowany, stawił on napastnikom zacięty opór, został przez nich siłą obalony na schody i t. d. Pozatem woźny nie mógł zapodać, nawet w przybliżeniu, rysopisu, chociażby jednego z napastników.

Fakty te, jak również cały szereg innych okoliczności, przemawiałyby zatem, iż w danym wypadku ma miejsce symulacja.

Zachodzą dwa przypuszczenia: albo woźny przywłaszczył sobie 5 tysięcy złotych i całą historję z napadem zmyślił, lub też, padł ofiarą sprytnego kieszonkowca, a obawiając się nieprzyjemności ze strony pracodawców, zmyślił napad.

Która z tych wersyi jest prawdziwą wykaże dalsze dochodzenie, prowadzone intensywnie przez Wydział śledczy. (C).

Krwawe wyczyny pijackie

Stan zamroczenia alkoholem doprowadza często do czynów niepoczytalnych, na które w stanie normalnym trudno się zdobyć. Notujemy właśnie tego rodzaju wypadek:

Wczoraj w godzinach wieczornych do posterunkowego, pełniącego służbę przy zbiegu ulic Wileńskiej i Trockiej, zbliżył się, chwiejąc się na nogach, jakiś osobnik i słabym głosem poprosił o wskazanie mu najbliższej drogi do ambulatorjum pogotowia ratunkowego. Posterunkowy dokładnie wytłumaczył, jak pytający ma iść, poczem oczął go obserwować, uderzony wyraźnie nienormalnym stanem osobnika.

Tymczasem osobnik, szukający drogi do pogotowia ratunkowego, po zrobieniu kilku kroków, zachwiał się i jak długi runął na chodnik, tracąc przytomność. Posterunkowy niezwłocznie zawiózł go do ambulansu pogotowia. Gdy osobnika rozebrano, stwierdzono na jego ciele 8 ran. zadanych nożem.

Rannym okazał się robotnik miejski Józef Machnicki zam. przy ul. Belmont 23.

Wczoraj po ukończeniu pracy udał się on ze swoim kolegą, niejakim Stanisławem Burakiewiczem, do knajpy, gdzie obaj uraczyli się kolacją, obficie zakrapianą wódką i piwem. Gdy alkohol począł szumieć w głowach przyjaciół, wynikła pomiędzy nimi napozór drobna kłótnia. Bardziej podniecony wódką Stanisław Burakiewicz pochwycił nagle nóż i zadał nim Machnickiemu 8 kłótych ran. Machnicki zdołał jeszcze włożyć płaszcz i skierował się do pogotowia ratunkowego.

W ambulatorjum pogotowia opatrzono go, poczem skierowano do szpitala.

Gdy posterunkowy dowiedział się o zajściu, niezwłocznie powiadomił 6 komisarjat, by zatrzymano Burakiewicza, który jak się okazało mieszka również na Belmoncie pod nr. 23.

Tymczasem Burakiewicz, zraniwszy ciężko swego przyjaciela poszedł do domu, a czując urazę do właścicielki domu, w którym mieszkał Aleksandry Dudarewiczowej, wtargnął do jej mieszkania i rzucił się na nią z nożem w ręku grożąc, że ją zabije.

Przestraszona kobieta uratowała się, skacząc przez okno na podwórko. W międzyczasie na miejsce wypadku przybyła policja, która rozbroiła niepoczytalnego pijaka i osadziła w areszcie centralnym. (C).

Abrahama, przeznaczone zostało dla Garnizonu Wileńskiego. W środę w dalszym ciągu „Wiktorja i jej huzar".

— SALA KONSERWATORJUM. Jutro we wtorek drugi i ostatni wieczór choreografji w wykonaniu laureatów I-go konkursu międzynarodowego w Warszawie Ruth Sorel Abramowicz (nagroda p. Prezydenta R. P.) i Georga Greke (złoty medal). Całkowity nowy program. Bilety sprzedaje sklep muz. „Filharmonja". Wielka 8.

Nowości wydawnicze

— *Kalendarz bezpieczeństwa i higjeny pracy na rok 1935. Nakładem Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie.* Napisany w formie przystępnej dla każdego umiejącego czytać, zasługuje na jak najszersze spopularyzowanie w warstwach robotniczych. 128 bitych stron druku zawiera wiele ciekawych danych, pouczeń i przepisów prawnych z dziedziny bezpieczeństwa i higjeny pracy. Skromna i estetyczna okładka zachęca do przejrzenia całości. Czytanie i szybkie zorjentowanie się ułatwiają znacznie specjalne tablice, wykresy i ilustracje, które unaoczniają jak wielkie znaczenie posiada *dobra organizacja w bezpieczeństwie pracy.* Poprostu jest ona warunkiem bezpiecznej pracy, warunkiem zmniejszającym ilość zgonów i kalectw. A wskutek złej, wadliwej organizacji lub wogóle jej braku ginie wielu ludzi w nieszczęśliwych wypadkach. Wystarczy zajrzeć do statystyki, by się przekonać, że ilość ich jest wprost zastraszająca. *Codzień w Polsce ginie przy pracy 3 ludzi, ciężko pokaleczonych jest 60, a ulega lżejszym urazom 270.* Rocznie więc ginie przy pracy 1.050 ludzi, ciężko pokaleczonych jest 19.000, a lżejszym urazom ulega 70 tysięcy. Jest to ponura statystyka i społeczeństwo powinno najintensywniej starać się, by ten makabryczny (jeżeli się zważy, że Polska jest par excellence krajem rolniczym) poziom obniżyć. We własnym zresztą interesie, *gospodarstwo bowiem społeczne w Polsce traci z powodu wypadków przy pracy aż 250 milj. złotych.* Pieniądze te mogłyby z powodzeniem być użyte np. na podniesienie stopy życiowej ludności.

Bezpieczeństwo przy pracy, naturalnie w największej bodaj mierze zależy od ją wykonywujących; znaczną tu rolę gra uwaga, staranność robotnika itd. Omawiany kalendarz podaje dziesięć przykazań bezpieczeństwa pracy, które warto tu przytoczyć:

1. Szanuj człowieka pracy. 2. Szanuj miejsce i środowisko pracy. 3. Walcz ze złą organizacją pracy. 4. Nie bądź lekkomyślny przy pracy. 5. Stosuj przepisy bezpieczeństwa pracy. 6. Dbaj o czystość i porządek. 7. Dbaj o harmonję i estetykę pracy. 8. Nie zaniedbuj niczego co podnosi godność pracy. 9. Nieś natychmiast pomoc w razie wypadku w pracy i 10. Pamiętaj, że wypadki przy pracy powodują wielkie straty gospodarcze i społeczne. am.

Na wileńskim bruku

WALKA „JEDNOLITEGO FRONTU" Z PRAWICĄ W ZW. STUDENTÓW ŻYDÓW.

Powstały ostatnio ostry zatarg pomiędzy studentami socjalistycznych ugrupowań studentów żydowskich t. zw. „Jednolitym frontem" a prawicowym Zarządem Związku Studentów Żydów, rzekomo spowodu wyeliminowania gazet socjalistycznych z czytelni studenckiej, obfituje codziennie w nowe wypadki.

Dzień wczorajszy przyniósł dalszy ciąg zaburzeń w lokalu Związku, mieszczącym się przy ul. Zawalnej 6.

Grupa studentów Jednolitego Frontu weszła do lokalu i po wypędzeniu z lokalu czytelni studentów — zwolenników obecnego Zarządu, zabarykadowała się, nie wpuszczając do czytelni nikogo. Niezadługo potem do lokalu Związku przybyła liczniejsza grupa t. zw. „Brith Trumpeldorczyków" (rewizjoniści), którzy usiłowali wyrzucić członków Jednolitego Frontu z czytelni. Podczas bójki szereg osób poturbowano.

Ostatecznie wezwano policję, która kilku studentów wylegitymowała. Awanturujących się zmuszono do opuszczenia lokalu.

Zajściami w lokalu Związku Studentów Żydów zainteresowały się władze uniwersyteckie.

KRONIKA

Poniedziałek 4 Luty

Dziś: Ansgarego i Andrzeja
Jutro: Agaty P. M.

Wschód słońca — godz. 7 m. 07
Zachód słońca — godz. 3 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 3/II — 1935 roku.

Ciśnienie 735
Temperatura średnia — 1
Temperatura najniższa — 2
Temperatura najwyższa 0
Opad 5
Wiatr: zachodni.
Tendencja: wzrost.
Uwagi: zawieja śnieżna.

Przepowiednia pogody: do wieczora 4.II 35 r.:

Zachmurzenie zmienne z przelotnemi opadami, zwłaszcza na południu i wschodzie kraju.

Lekki mróz, w górach umiarkowany.

Dość silne i porywiste wiatry z północo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Szyrwindta — Niemiecka 15; Mankowicza — Piłsudskiego 30; Sokołowskiego — Nowy Świat 2.

ADMINISTRACYJNA

— 9 PROTOKUŁÓW ZA NIELEGALNY HANDEL. Organa policyjne w ciągu dnia wczorajszego sporządziły 9 protokułów za uprawianie potajemnego handlu w niedzielę.

Kupcy, przeciwko którym sporządzono protokuły, ukarani zostaną grzywną względnie aresztem.

MIEJSKA

— **Komisja Finansowa rozpoczyna prace budżetowe.** W bieżącym tygodniu radziecka Komisja Finansowa przystępuje do prac budżetowych. Prace te potrwają w ciągu kilku tygodni. W projekcie budżetu zajdą prawdopodobnie znaczne zmiany. Ostatecznie budżet uchwalony zostanie przez Radę Miejską w pierwszej połowie marca.

Kompetentne władze miejskie sądzą, że nowy preliminarz budżetowy nie tylko zostanie zamknięty bez deficytu, ale da jeszcze nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

WOJSKOWA

— **Dodatkowa Komisja Poborowa.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczne zostało na dzień bm. Obowiązek stawiennictwa rozciąga się na mężczyzn, którzy we właściwym terminie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

Komisja od godz. 88-ej rano urzędowć będzie w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

RÓŻNE

— NASILENIE GRYPY. Grypa z dniem każdym w Wilnie i Wileńszczyźnie rozszerza swój zasięg. W Wilnie choruje obecnie przeszło 1000 osób. Władze lekarsko-sanitarne przedsięwzięły szereg środków zaradczych. Mimo to nasilenie grypy wcale się nie zmniejsza, naodwrót notuje się stały wzrost zasłabnięć.

Teatr i muzyka

TEATR NA POHULANCE

— Dziś, w poniedziałek dnia 4-go lutego o g. 8-ej wiecz. doskonała, współczesna komedja wiedeńska w 3-ch aktach p. t. „Mecz małżeński". Ceny propagandowe.

— JUTRZEJSZA PREMJERA. Jutro, we wtorek dn. 5 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera sensacyjnej sztuki Bommarta p. t. „Ten który wrócił" osnutej na tle przeżyć uczestnika wielkiej wojny.

— „MAGJA" — W OSZMIANIE. Dziś, w poniedziałek dn. 4 bm. zespół Teatru Miejskiego z jubilatem Leonem Wołłejką i dyr. M. Szpakiewiczem na czele wyjeżdża do Oszmiany, gdzie wieczorem odegra znakomitą komedję G. K. Chestertona „Magja" — w obsadzie premjerowej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— „ZEMSTA NIETOPERZA". Dziś o godz. 8.15 wiecz. widowisko z cyklu propagandowych. Wystawioną zostanie wartościowa operetka J. Straussa „Zemsta nietoperza". W roli głównej J. Kulczycka, w otoczeniu: Halmirskiej, Łasowskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i in. Ceny propagandowe od 25 groszy.

— „WIKTORJA I JEJ HUZAR". Jutrzejsze przedstawienie operetki „Wiktorja i jej huzar" dla

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis